

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 18 października 2016 r., wydanym w sprawie z powództwa M. D. przeciwko W. M. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 29.000,00 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 20 lipca 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty za równoczesnym zwrotem przez powódkę na rzecz pozwanego schodów wykonanych na podstawie umowy z dnia 12 maja 2012 r. znajdujących się w lokalu Nr (...) przy ul. (...) w Ł., oddalił powództwo w pozostałym zakresie, zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 5.867,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu i nakazał pobranie od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwoty 550,34 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 12 marca 2012 r. strony zawarły umowę o wykonanie schodów dywanowych z drewna dębowego wraz z balustradą schodów i antresolą z wypełnieniem szkłem hartowanym 8 mm za kwotę 32.000,00 zł plus podatek od towarów i usług. W dniu podpisania umowy powódka wpłaciła pozwanemu kwotę 16.200,00 zł, a pozostała część wynagrodzenia w kwocie 18.360,00 zł miała zostać uiszczona po zakończeniu montażu. Wykonawca udzielił dwuletniej gwarancji na materiał, konstrukcję i wykonanie usługi z wyłączeniem powłoki lakierniczej. Powódka i pozwany wstępnie ustalili termin wykonania dzieła na kwiecień 2012 r., jednak jeszcze w marcu tego roku podjęli rozmowy co do przesunięcia terminu, na czym zależało im obojgu. Ustalono, że schody mają być dwubiegowe z podestem i choć pierwotna ich wizualizacja przewidywała grubszy wspornik, to jednak uzgodniono telefonicznie, że będzie on wykonany z blachy o grubości 8 mm, która – jak potwierdził pozwany w oparciu o własne doświadczenie – zapewni takie samo wzmocnienie konstrukcji. Do samej umowy nie załączono projektu ani wizualizacji schodów, natomiast powódka otrzymała wizualizację i szkic z wymiarami schodów, zgodnie z którym wysokość stopni miała wynosić 188,19 mm. W. M. nie ma uprawnień do projektowania schodów, za to posługiwał się programem komputerowym, który po wprowadzeniu do niego danych generuje wysokość i szerokość stopni oraz wysokość poręczy, nie wylicza jednak nośności schodów ani obciążeń.

Pracownicy pozwanego pojawili się u powódki pod koniec czerwca 2012 r., przywożąc gotowe do zamontowania schody; okazało się wówczas, że ze względu na znaczne rozmiary wspornik nie odpowiada ani wizualizacji ani ustaleniom stron. W rozmowie telefonicznej uzgodniono, że pracownicy pozwanego zabiorą wspornik i go przytną, powódka zgłosiła także zarysowania przywiezionych szyb oraz to, że jedna z nich nie pasuje do wymiarów poręczy, więc i szyby miały zostać zabrane w celu wymiany na inne i dopasowania wymiarów. Po kilku dniach pracownicy wrócili i okazało się, że poza jedną szybą inne nie zostały wymienione, ale wyłącznie wypolerowane, a wspornik nie został przycięty. Mąż powódki znalazł wtedy firmę w Ł., która mogła to zrobić, a pracownik pozwanego zaznaczył miejsce przycięcia i zapewnił, że nie będzie to miało wpływu na wytrzymałość konstrukcji schodów. Po zamontowaniu schodów powódka stwierdziła, że zamontowano te same szyby, które wcześniej zostały zakwestionowane i zgłosiła ten fakt wykonawcy, jednak pozwany sugerował, że jeśli nie uiszczy wynagrodzenia, to jego pracownicy powybijają szyby. W dniu 4 lipca 2012 r. sporządzono protokół odbioru dzieła, w którym M. D. zgłosiła uwagi dotyczące porysowanych szyb i zastrzeżenia do wykonania poręczy, a pracownik pozwanego zapewnił, że usterki zostaną usunięte, choć termin naprawy nie został ustalony. Zaznaczono wtedy, że wynagrodzenie pozwanego zostanie w związku z tym obniżone do kwoty 29.000,00 zł z powodu wyszczerbienia dwóch szyb i porysowania innych; w dniu 3 lipca 2012 r. została wystawiona skorygowana faktura na taką kwotę. W dniu 4 lipca powódka zapłaciła resztę należnego wynagrodzenia, tj. kwotę 12.800,00 zł.

W dniu 17 lipca 2012 r. W. M. przyjechał do powódki, aby obejrzeć schody i poinformował ją, że na podeście nie powinny stać jednocześnie więcej niż dwie osoby. M. D. zwróciła jego uwagę na usterki dzieła w postaci ruchomej balustrady schodów, dziury wyheblowanej w poręczy oraz porysowanych i wyszczerbionych szyb, pozwany z kolei poinformował ją, że z uwagi na niezabezpieczenie schodów wycofuje gwarancję; także w piśmie z dnia 20 lipca 2012 r. poinformował o cofnięciu gwarancji na powłokę lakierniczą oraz na zmienioną konstrukcję schodów, jednak pismo to nie dotarło do powódki. Jesienią 2012 r., kiedy w pomieszczeniach budynku założono oświetlenie, M. D. zobaczyła, że na szybach są plamy, a także zauważyła inne usterki, jak poszarpanie drewna na przycinanych krawędziach, wobec

czego postanowiła zasięgnąć opinii rzeczoznawcy. W dniu 8 grudnia 2012 r. rzeczoznawca wydał opinię opisującą stan schodów, w której stwierdził m.in. szpary w miejscach połączeń elementów drewnianych, ruchomą balustradę, niedopracowane połączenie elementów schodów ze ścianą, niejednorodność powierzchni szkła w balustradzie, różnice w wysokości poręczy. Zaznaczył, że w dokumentacji brak obliczeń dotyczących nośności schodów i wskazał, że zamontowane schody różniły się od przedstawionych na wizualizacji podestami, sposobem montowania do ścian i sposobem wykonania poręczy.

W oparciu o tę ekspertyzę powódka wezwała pozwanego do usunięcia wad schodów polegających na różnych wymiarach wysokości balustrady, nieestetycznym łączeniu balustrady na podeście, różnicach kolorystycznych na szybach balustrady, zniszczonych elementach stolarki drzwiowej, nierównej grubości miejsc osadzenia szyb, braku uszczelki elastycznej, wyznaczając do ich usunięcia termin 7 dni od otrzymania wezwania. Pozwany odebrał pismo w dniu 10 stycznia 2013 r. i już w dniu następnym odmówił usunięcia wad, podnosząc, że dzieło zostało odebrane bez tych zastrzeżeń, a w związku z odnotowanymi wtedy usterkami odpowiednio obniżono wynagrodzenie. Wywodził, że powódka na własne żądanie zmieniła konstrukcję schodów, a same schody zostały nieodpowiednio przez nią zabezpieczone, co skutkowało wycofaniem gwarancji na ich powłokę lakierniczą i konstrukcję. W piśmie z dnia 14 lutego 2013 r. M. D. odstąpiła od umowy o wykonanie schodów, wzywając wykonawcę do zwrotu w terminie 3 dni całego otrzymanego wynagrodzenia.

Sąd meriti ustalił, że w konstrukcji balustrady schodów W. M. zastosował szkło hartowane, jednak nie dysponuje dokumentami, na podstawie których można byłoby stwierdzić, czy nadaje się ono do takiego celu. Schody mają usterki w postaci: plam na szybach w balustradzie, dwóch wyszczerbień szyb, wykonania podpory nośnej niezgodnie z pierwotną wizualizacją z blachy o grubości 8 mm, pęknięcia słupka dolnego podtrzymującego poręcz, nierównego wyfrezowania szczelin w stopniach, braku uszczelnienia osadzenia szyb, braku zamocowania w ścianie poręczy na podeście górnym, zmiennej wysokości stopni w granicach 18-19,4 mm, różnej szerokości biegu dolnego i górnego schodów, przy czym bieg górny ma szerokość 75-75,3 cm, odstępu pomiędzy poręczami dolną i górną nieprzekraczający 4,3 cm, zmiennej wysokości poręczy w górnym biegu schodów w granicach 84-104 cm, falowania poręczy górnej, niestarannej obróbki poręczy w rejonie przegięcia dolnego, niestarannego wykończenia pierwszego dolnego stopnia i nierówno wyfrezowanej szczeliny w podeście górnym. Przedstawione przez wykonawcę schodów oświadczenie nie zawiera informacji, z jakiego gatunku stali została wykonana podpora schodów. Występujące wady mają wpływ na właściwości funkcjonalne i estetyczne dzieła i o ile wady estetyczne mogły być dostrzeżone już w chwili odbioru, to wady funkcjonalne były ukryte i ich stwierdzenie wymagało wiedzy specjalistycznej. Wysokość i szerokość stopni schodów powinna być jednakowa w danym biegu schodów, ponieważ ich różna wysokość i szerokość wymusza zmianę kroku osób korzystających ze schodów, co może skutkować utratą równowagi i potknięciem się, a wymagana przez zasady sztuki budowlanej wysokość i szerokość stopni jest powiązana z rytmem kroków przy poruszaniu się po schodach i określona zależnością $2h+s = 0,6-0,65$ m, gdzie h oznacza wysokość stopnia, a s jego szerokość. Niespełnienie przez schody powyższych warunków geometrycznych powoduje niekomfortowe poruszanie się po nich i nie można wtedy zachować naturalnych bezpiecznych odruchów.

Sąd Rejonowy w wielu kwestiach uznał wyjaśnienia pozwanego za niewiarygodne jako sprzeczne z pozostałym zebrany materiał dowodowy, szczegółowo porównując treść jego wypowiedzi z innymi przeprowadzonymi dowodami. Dotyczyło to twierdzeń W. M. o tym, że przekazywał powódce i jej mężowi informacje, iż schody nie będą spełniały norm wymiarowych, że mąż M. D. samowolnie zdecydował o przycięciu wspornika, że informował klientów, iż mieszkanie ma być przed zamontowaniem schodów niewykończone, że stopnie schodów były zabezpieczone w czasie montażu oraz że w balustradzie wymieniono trzy szyby, a powódka nie wyraziła zgody na wymianę pozostałych szyb i pękniętego słupka. Nie budziło wątpliwości Sądu, że przedstawiona przez powódkę opinia rzeczoznawcy ma charakter dokumentu prywatnego, który zgodnie z art. 245 k.p.c. jest dowodem jedynie tego, że osoba pod nim podpisana złożyła zawarte w dokumencie oświadczenie, równocześnie zaznaczono jednak, że nie wyklucza to czynienia na jego podstawie ustaleń faktycznych, a jego moc dowodową wzmacnia załączona obszerna dokumentacja fotograficzna oraz fakt, że sam rzeczoznawca został w toku postępowania przesłuchany w charakterze świadka. Sąd wskazał też, że oddalił wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu budownictwa, ponieważ w sprawie

niniejszej – po złożeniu przez biegłego K. H. ustnych wyjaśnień na rozprawie – nie można uznać, by złożona przez niego opinia była niejasna, niepełna lub wewnętrznie sprzeczna. W ocenie Sądu treść tej opinii nie wykazuje sprzeczności z zasadami logicznego myślenia, doświadczeniem życiowym i wiedzą powszechną, zaś skuteczna polemika z ustaleniami biegłego nie może polegać na podważaniu wniosków wynikających z jego wiedzy merytorycznej, dopóki powyższe sprzeczności nie zostaną wykazane.

Sąd Rejonowy odwołał się następnie do art. 627 k.c. i stosując go na gruncie rozpoznawanej sprawy stwierdził, że strony łączyła umowa o dzieło, ponieważ pozwany zobowiązał się do wykonania i zamontowania schodów, a powódka do zapłaty wynagrodzenia. W myśl art. 627¹ k.c. do umowy o dzieło zawartej w zakresie działalności przedsiębiorstwa przyjmującego zamówienie z osobą fizyczną, która zamawia dzieło będące rzeczą ruchomą w celu niezwiązanym z jej działalnością gospodarczą czy zawodową, stosuje się odpowiednio przepisy o sprzedaży konsumenckiej, a więc obowiązującą w chwili wykonania dzieła i korzystania przez powódkę z potencjalnie przysługujących jej uprawnień ustawę z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. Nr 141 z 2002 r., poz. 1176 ze zm.), zwaną dalej u. s.k. (...) z art. 4 tej ustawy, przyjmujący dzieło odpowiada wobec zamawiającego, jeśli dzieło w chwili jego odebrania jest niezgodne z umową, a w przypadku stwierdzenia niezgodności przed upływem 6 miesięcy od momentu odbioru domniemywa się, że niezgodność owa w tym momencie już istniała; stosownie do art. 6 u.s.k. za niezgodność dzieła z umową uważa się też nieprawidłowość w jego zamontowaniu lub uruchomieniu, jeśli w ramach umowy dokonał tego wykonawca dzieła lub osoba, za którą ponosi on odpowiedzialność. Z art. 8 u.s.k. wynika natomiast, że w razie zaistnienia niezgodności zamawiający może żądać nieodpłatnej naprawy przedmiotu dzieła lub wymiany go na nowy, chyba że jest to niemożliwe lub wymaga nadmiernych kosztów; jeśli zamawiający z tych przyczyn nie może żądać naprawy albo wymiany, bądź wykonawca nie zdoła zadośćuczynić tym żądaniom w odpowiednim czasie albo gdyby naprawa lub wymiana narażała zamawiającego na znaczne niedogodności, to może on domagać się stosownego obniżenia wynagrodzenia lub odstąpić od umowy, choć odstąpienie jest wykluczone, gdy niezgodność dzieła z umową jest nieistotna. Art. 9 ust. 1 u.s.k. przewiduje, że zamawiający traci te uprawnienia, jeśli nie zawiadomi wykonawcy o określonej niezgodności dzieła z umową z terminie dwóch miesięcy od jej stwierdzenia. Powołując się na dorobek doktryny i judykatury, Sąd wskazał, że niezgodność dzieła z umową jest istotna wówczas, gdy uniemożliwia korzystanie z przedmiotu dzieła w ogóle albo zgodnie z jego przeznaczeniem albo jeśli stwarza on zagrożenie dla dóbr materialnych bądź zdrowia i życia jego użytkownika; także nagromadzenie wielu drobnych niedogodności wymagających szeregu długotrwałych napraw może zadecydować o potraktowaniu niezgodności z umową jako istotnej. Zwrócono też uwagę na treść art. 634 k.c., z którego wynika, że jeśli dostarczony przez zamawiającego materiał nie nadaje się do prawidłowego wykonania dzieła albo jeśli zajdą inne okoliczności mogące przeszkodzić prawidłowemu wykonaniu, to przyjmujący zamówienie powinien o tym poinformować zamawiającego.

Sąd I instancji wskazał, że wykonane i zamontowane przez pozwanego schody nie spełniają wymogów normatywnych, ponieważ mają zróżnicowaną wysokość stopni, zbyt małą szerokość biegu górnego, zbyt mały odstęp między krzyżującymi się poręczami i zmienną wysokość balustrady; ponadto przedstawione przez wykonawcę oświadczenie nie zawiera informacji o gatunku stali zastosowanej do wykonania podpory podestu i górnego biegu schodów, a niezamocowanie końca poręczy do ściany powoduje, że poręcz nie spełnia norm wytrzymałości na obciążenie poziome. Szyby zastosowane w balustradzie nie spełniają normy zakładowej producenta – na co wskazują odpryski, plamy i smugi – a pozwany nie dysponuje dokumentami, z których wynikałoby, do jakich celów może być użyte szkło użyte do wykonania szyb. Schody mają też usterki estetyczne, takie jak: pęknięcie słupka, postrzępione i nierówno wykończone krawędzie połączonych elementów, nieskuteczne wyszlifowanie powierzchni. W ocenie Sądu powyższe wady świadczą o tym, że niezgodność schodów z umową ma charakter istotny, ponieważ ich konstrukcja stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa ich użytkownika, w szczególności niespełnienie wymogów dotyczących wymiarów schodów i odporności balustrady na obciążenia poziome powoduje, że przy poruszaniu się po schodach nie można zachować naturalnych bezpiecznych odruchów, a balustrada może się przewrócić, w wyniku czego użytkownik spadnie z biegu schodów.

Podniesiono dalej, że niezgodność schodów z umową została stwierdzona przed upływem 6 miesięcy od chwili odbioru dzieła, a w takiej sytuacji art. 4 ust. 1 u.s.k. przerzuca na wykonawcę ciężar udowodnienia, że powstała ona już po odbiorze. Zdaniem Sądu, pozwany temu ciężarowi nie podolał, nie wykazał również, by informował powódkę, iż zaprojektowane schody nie spełniają podstawowych wymogów prawa budowlanego i by powódka na takie warunki się zgodziła. W. M. nie udowodnił także swojej tezy, że schody były użytkowane nieprawidłowo, co spowodowało jakoby pęknięcie słupka i obruszenie się poręczy; z opinii biegłego wynika natomiast, że pęknięcie słupka może być wynikiem niespełnienia przez schody wymogów normatywnych dotyczących obciążeń. Sąd wskazał, że M. D. skorzystała ze swego uprawnienia do żądania obniżenia wynagrodzenia jedynie w odniesieniu do porysowanych i wyszczerbionych szyb, natomiast nie dotyczyło to innych ujawnionych wad. Wywiedziono, że termin z art. 9 ust. 1 u.s.k. został zachowany, jako że powódka zgłaszała zastrzeżenia do wykonania poręczy i do ruchomej balustrady już w lipcu 2012 r., natomiast dalsze usterki dostrzeżono jesienią tego roku, kiedy w pomieszczeniach zostało założone oświetlenie elektryczne, jak również stwierdził je rzeczoznawca, który oceniał stan schodów na zlecenie M. D., a już w dniu 2 stycznia 2013 r. zostało do pozwanego wysłane pismo wzywające do usunięcia wad.

Skoro wady nie zostały usunięte w wyznaczonym terminie, a można uznać je za istotne, to art. 8 ust. 4 u.s.k. uprawniał powódkę do odstąpienia od umowy, co też skutecznie uczyniła doręczonym pozwanemu pismem z dnia 14 lutego 2013 r. W myśl art. 494 k.c. strona odstępująca od umowy ma obowiązek zwrócić drugiej stronie wszystko, co otrzymała od niej na podstawie umowy. Sąd meriti uznał, że w sytuacji, gdy przesłanki zawarte w tym przepisie zostały spełnione, Sąd zasądający zwrot wynagrodzenia za dzieło ma obowiązek z urzędu orzec jednocześnie o obowiązku zwrotu przedmiotu dzieła przez stronę powodową i nie stanowi to wyjścia ponad żądanie pozwu, zaś prawidłowo sformułowana sentencja wyroku w takich sprawach z zasady przewiduje zwrot powodowi ceny za równoczesnym zwrotem zakupionej rzeczy. Wobec powyższego, Sąd zasądził od pozwanego na rzecz M. D. kwotę 29.000,00 zł, nakazując powódce jednoczesny zwrot przedmiotu dzieła. O odsetkach od zasądzonej kwoty orzeczono na podstawie art. 481 § 1 k.c., przyjmując, że W. M. pozostaje w opóźnieniu ze spełnieniem swojego świadczenia od dnia następnego po doręczeniu mu odpisu pozwu. Koszty procesu zasądzone natomiast w oparciu o art. 100 zd. II k.p.c. wobec faktu, że powódka uległa przeciwnikowi tylko w zakresie niewielkiej części dochodzonego żądania; rozstrzygnięcie w przedmiocie zwrotu kosztów sądowych wyłożonych tymczasowo przez Skarb Państwa wynikało z art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2016 r., poz. 623 ze zm.) w związku z art. 100 zd. II k.p.c.

Wyrok ten pozwany zaskarżył apelacją w zakresie rozstrzygnięcia zasądającego od niego na rzecz powódki należność dochodzoną pozwem oraz koszty postępowania, a także zasądającego od niego na rzecz Skarbu Państwa zwrot nieuiszczonych kosztów sądowych, zaś we wnioskach apelacyjnych domagał się zmiany zaskarżonego orzeczenia poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania przed Sądem I instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, ewentualnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji; dodatkowo żądał zasądzenia od powódki zwrotu kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie:

- art. 286 k.p.c. przez bezzasadne oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego w sytuacji, kiedy strona pozwana wykazała, że opiniujący w sprawie biegły K. H. sporządził opinię nierzetelną i zawierającą nieudowodnione w żaden sposób tezy, a zwłaszcza gdy bez jakichkolwiek pomiarów i obliczeń przyjął on, że schody nie spełniają norm bezpieczeństwa;
- art. 233 § 1 k.p.c. przez dowolną i wybiórczą ocenę materiału dowodowego, w szczególności uznanie za niewiarygodne wyjaśnień pozwanego i bezkrytyczne danie wiary zeznaniom świadków P. W. i P. C.;
- art. 245 k.p.c. poprzez uznanie prywatnej ekspertyzy sporządzonej przez inż. H. W. za dowód w sprawie na okoliczność istnienia wad schodów, podczas gdy w świetle tego przepisu prywatna opinia mogła zostać powołana jedynie na okoliczność tego, że jej autorka złożyła oświadczenie o treści w niej zawartej.

W odpowiedzi na apelację powódka zażądała jej oddalenia i zasądzenia od skarżącego na jej rzecz zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy dodatkowo ustalił następujące okoliczności faktyczne:

Wymiary stopni przedmiotowych schodów przedstawiają się następująco:

- w dolnym biegu, licząc od dołu – stopień pierwszy (wysokość 19,1 cm, szerokość 25,9 cm), stopień drugi (wysokość 19,0 cm, szerokość 25,8 cm), stopień trzeci (wysokość 18,9 cm, szerokość 25,9 cm), stopień czwarty (wysokość 18,9 cm, szerokość 25,8 cm), stopień piąty (wysokość 19,0 cm, szerokość 25,8 cm), stopień szósty (wysokość 18,9 cm, szerokość 25,8 cm), stopień siódmy (wysokość 18,9 cm, szerokość 25,9 cm), stopień ósmy (wysokość 19,0 cm, szerokość 25,8 cm), stopień dziewiąty (wysokość 18,9 cm, szerokość 25,9 cm) i wysokość stopnia prowadzącego na podest 18,7 cm;
- w górnym biegu, licząc od dołu – stopień pierwszy (wysokość 18,9 cm, szerokość 28,5 cm), stopień drugi (wysokość 18,9 cm, szerokość 28,7 cm), stopień trzeci (wysokość 18,9 cm, szerokość 28,6 cm), stopień czwarty (wysokość 19,0 cm, szerokość 28,6 cm), stopień piąty (wysokość 18,9 cm, szerokość 29,8 cm) i wysokość stopnia prowadzącego na podest 18,1 cm (ustna uzupełniająca opinia biegłego ds. budownictwa K. H., k. 430-430 odwrót, 00:02:48-00:26:19 w związku z fotografiami biegłego ilustrującymi treść ustnej opinii uzupełniającej, k. 428).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

Można w pewnym zakresie zgodzić się z wywodami skarżącego dotyczącymi opinii biegłego, jaka została wydana w toku postępowania pierwszoinstancyjnego, lecz nie z wyprowadzonymi z nich konkluzjami. W istocie biegłemu zdarzało się formułować wnioski, których nie potrafił następnie dostatecznie uzasadnić albo nawet uchylać się od jasnych odpowiedzi na zadane mu pytania i słuszność ma autor apelacji, wywodząc, że w odniesieniu do pewnych faktów ustalonych przez Sąd I instancji na podstawie wydanej opinii można byłoby żywić wątpliwości, czy rzeczywiście opinia ta ma w tym zakresie wystarczającą moc dowodową; dotyczy to takich wskazywanych w uzasadnieniu apelacji kwestii, jak wartość obciążeń poziomych poręczy, kompletność oświadczenia pozwanego z dnia 26 maja 2014 r. czy stosowność szkła użytego do konstrukcji balustrady. W ocenie jednak Sądu odwoławczego usterki opinii częściowo odnoszą się do zagadnień niemających decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, w części natomiast zostały z powodzeniem usunięte na etapie postępowania odwoławczego, nie ma więc uzasadnionego powodu do dyskredytowania przedmiotowej opinii w całości i powoływania – zgodnie z wnioskiem skarżącego – nowego biegłego, by wypowiedział się w tej samej materii, skoro w oparciu o wydaną już opinię można ostatecznie ustalić fakty mające decydujące znaczenie dla treści zapadłego w sprawie orzeczenia.

Przyznać bowiem należy rację apelującemu, że przy ocenie zasadności roszczenia powódki zdecydowanie mniejszą wagę należy przypisać wadom dzieła o charakterze estetycznym, których – o ile rzeczywiście by istniały – nie można byłoby uznać za nieistotne, a co za tym idzie, uzasadniałyby one co najwyżej ewentualne obniżenie wynagrodzenia wykonawcy. Warunkiem uwzględnienia objętego pozwem roszczenia było natomiast ustalenie w toku postępowania dowodowego, że schody obciążone były wadami istotnymi, a więc takimi, które uniemożliwiały ich prawidłowe użytkowanie zgodnie z przeznaczeniem, a zwłaszcza stwarzały zagrożenie dla dóbr materialnych bądź zdrowia i życia ich użytkownika. Przydatne okazało się dla stwierdzenia tych faktów uzupełniające postępowanie dowodowe przeprowadzone na etapie postępowania apelacyjnego, w ramach którego Sąd zlecił biegłemu uszczegółowienie jego dość nieprecyzyjnych ustaleń dotyczących wymiarów poszczególnych stopni przedmiotowych schodów. Sąd II instancji nie ma bowiem wątpliwości co do trafności postawionej przez biegłego tezy, że kwestia tych wymiarów jest fundamentalna dla bezpieczeństwa korzystania ze schodów, a zarówno niewłaściwe proporcje pomiędzy szerokością i wysokością stopni, jak i nieidentyczność ich wymiarów – biorąc pod uwagę naturalne odruchy człowieka i pewien automatyzm poruszania się po schodach – mogą przyczynić się w istotnej mierze do potknięcia się i upadku, co

oczywiście niesie za sobą istotne ryzyko dla zdrowia, a nawet życia użytkownika. Przekonanie to wzmocnione jest i przez fakt, że ustawodawca uznał te kwestie za na tyle istotne, a powyższą konkluzję za sprawdzoną empirycznie, iż zdecydował się precyzyjnie uregulować zagadnienia wymiarów stopni schodów aktem prawnym. Z § 68 ust. 1 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (t.j. Dz. U. z 2015 r., poz. 1422 ze zm.) wynika jasno, że maksymalną wysokością stopnia schodów w budynkach mieszkalnych jednorodzinnych i mieszkaniach dwupoziomowych może być 0,19 m, zaś § 69 ust. 4 tegoż rozporządzenia stanowi, że szerokość i wysokość stopni schodów wewnętrznych winny być tak dobrane, by suma szerokości stopnia i dwukrotności jego wysokości zamykała się w przedziale 0,6-0,65 m. Z kolei o tym, jak łatwo się potknąć na schodach, których wysokość stopni choćby nieznacznie różni się od siebie, każdy przekonał się zapewne niejednokrotnie i doświadczenie życiowe w pełni potwierdza konkluzje opinii w tym zakresie. Niekwestionowane pomiary biegłego dokonane w ramach wydania opinii uzupełniającej nie pozostawiają wątpliwości, że powyższe wymogi te nie zostały przez pozwanego spełnione. Faktem jest, że wysokość stopni nie przekracza 0,19 m – z wyjątkiem tylko pierwszego stopnia, gdzie ten wymiar przekroczony jest o 1 mm, jednak z pewnością tak nieznacznego uchybienia nie można byłoby uznać za wadę istotną. Dużo bardziej problematyczne jest jednak to, że pomiędzy poszczególnymi stopniami występują różnice w wysokości zdecydowanie przekraczające 1 mm; w dolnym biegu wymiary te wahają się od 18,7 cm do 19,1 cm, zaś w górnym biegu rozbieżność ta jest jeszcze większa, bo 18,1 cm do 19,0 cm, a zatem sięga prawie 1 cm. Co więcej, w górnym biegu schodów poszczególne stopnie nie spełniają warunków zależności wymiarów ich wysokości i szerokości przewidzianych w § 69 ust. 4 powołanego wyżej rozporządzenia; wynik równania $2h + s$ wynosi w przypadku najniższego stopnia 66,3 cm, a kolejnych odpowiednio – 66,5 cm, 66,4 cm, 66,6 cm i wreszcie nawet 67,6 cm, a więc w każdym wypadku znacznie przekracza dopuszczalną wartość maksymalną przewidzianą rozporządzeniem.

Nie ma podstaw, by zakwestionować inne pomiary dokonane przez biegłego w krytykowanej przez skarżącego opinii, w szczególności dotyczące wysokości poręczy balustrady; nawet w uzasadnieniu apelacji brak zastrzeżeń w tym zakresie. Do kwestii istotności tej problematyki dla bezpieczeństwa użytkownika schodów w pełnym zakresie odnosi się przedstawiona powyżej argumentacja, także bowiem i w tym wypadku ustawodawca dostrzegł jej ważność dla bezpieczeństwa użytkowników i zdecydował się na uregulowanie tej problematyki aktem prawnym; w efekcie zgodzić się trzeba z biegłym, że balustrada o wysokości odbiegającej od tych norm nie spełnia należycie swojej roli i w razie potknięcia się nie zapewnia w pełni ochrony przed upadkiem. § 298 ust. 2 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (t.j. Dz. U. z 2015 r., poz. 1422 ze zm.) wskazuje, że minimalna wysokość balustrady w budynkach jednorodzinnych i wnętrzach mieszkań wielopoziomowych winna wynosić 0,9 m, gdy tymczasem pomiary biegłego wykazały, iż w przypadku przedmiotowych schodów wysokość ta jest nie tylko zmienna, ale wynosi miejscami nawet 84 cm, a więc jest o 6 cm niższa od przewidzianej rozporządzeniem normy.

Skarżący zarzuca ponadto, że biegły – z braku odpowiednich przyrządów – nie zmierzył wartości obciążeń schodów, by porównać je z wartościami dopuszczonymi przez Polską Normę. Warto jednak tu wskazać, że pomiar taki byłby bezcelowy w przypadku obciążenia poziomego poręczy na górnym podejściu, która nie jest obecnie zamocowana do ściany, a wobec tego oczywiście jest bez jakichkolwiek pomiarów, że nie spełnia wymogów bezpieczeństwa i tym samym okoliczność ta stanowi istotną niezgodność dzieła z umową. Autor apelacji podnosił, że poręcz została przez jego pracowników zamocowana prawidłowo, natomiast jej obecny stan jest skutkiem nieprawidłowego użytkowania przez powódkę i jej rodzinę, przypomnieć jednak trzeba, że z materiału dowodowego wynika, iż wada ta ujawniła się już w lipcu 2012 r. (o czym pozwany został poinformowany), a w konsekwencji to na nim – w myśl art. 4 ust. 1 in fine u.s.k. – spoczywał ciężar wykazania, że w chwili odbioru dzieła nie istniała niezgodność z umową w postaci niezamocowania poręczy do ściany lub zamocowania jej w sposób nienależyty. W rozpoznawanej sprawie jednak pozwany nie zgłosił wniosków dowodowych dotyczących tej kwestii, natomiast w ramach zarzutów pod adresem opinii biegłego stara się jedynie wykazać, że biegły nie ustalił, czy poręcz była kiedykolwiek do ściany zamocowana; skarżący zapomina jednak, że rozstrzygnięcie tej kwestii nie wystarczyłoby dla wywiązania się ze spoczywających na nim obowiązków dowodowych, ponieważ choćby biegły nawet rozstrzygnął, że poręcz początkowo była do ściany zamocowana, zaś obecny stan rzeczy ujawnił się już w trakcie użytkowania, nie byłoby to równoznaczne z wykazaniem,

że została przez wykonawcę zamocowana w sposób należyty i prawidłowy. Wniosku zmierzającego do udowodnienia, czy taka usterka istniała już czy nie w chwili odbioru dzieła, nie zgłosiła ani powódka (bo to nie ją obciążał w tym zakresie ciężar dowodowy), ani też pozwany, który w piśmie procesowym z dnia 19 lutego 2014 r. nadesłanym w odpowiedzi na udzielenie przez Sąd terminu do zakreslenia granic tezy dowodu z opinii biegłego skupił się nie na wykazywaniu nieistnienia ujawnionych aktualnie wad w chwili odbioru dzieła, ale na tym, czy miały one charakter jawny czy też ukryty; tezy dowodowej nie rozszerzył też, żądając dopuszczenia dowodu z opinii kolejnego biegłego tej samej specjalności.

Podsumowując powyższe wywody, stwierdzić należy, że niezależnie od podnoszonych przez skarżącego zastrzeżeń dotyczących trudnych w pewnej części do zweryfikowania wniosków opinii, zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 286 k.p.c. przez oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego okazał się niezasadny. Zdaniem Sądu odwoławczego, nie ulega wątpliwości, że opinia biegłego (po jej uzupełnieniu w niezbędnym zakresie) zawiera też inne – łatwo tym razem weryfikowalne – ustalenia, w oparciu o które możliwe jest przyjęcie, że przedmiot dzieła ma wady istotne, zagrażające bezpieczeństwu ich użytkowania – w postaci zwłaszcza niezgodnych z przepisami wymiarów stopni schodów i ich balustrady, a także niezamocowania poręczy balustrady do ściany, co w oczywisty sposób czyni ją niestabilną. W tej sytuacji – skoro wykazane zostało za pomocą dowodu, który w zakresie powyższych okoliczności ma należytą wiarygodność i moc dowodową, że przedmiot dzieła ma wady istotne, które ujawniły się w terminie 6 miesięcy od chwili odbioru dzieła, a jednocześnie nie udowodniono, by nie istniały one w chwili dokonania odbioru – zbędne i bezcelowe byłoby angażowanie innego biegłego, który miałby ponownie wydawać opinię co do tych samych okoliczności.

Nie można też podzielić zarzutu skarżącego o naruszeniu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez niewłaściwą ocenę dowodów z przesłuchania pozwanego i z zeznań świadków P. W. i P. C., a to przede wszystkim ze względu na niezbyt rzeczową argumentację przytoczoną na jego poparcie. Zadaniem strony podnoszącej taki zarzut jest przede wszystkim wskazanie istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności, które jego zdaniem, wskutek nieprawidłowej oceny dowodów, zostały ustalone niezgodnie ze stanem rzeczywistym bądź też bezpodstawnie uznano je za nieudowodnione, a następnie przekonanie Sądu II instancji, że przyczyną takich uchybień była ocena dowodów niezgodna z prawdami logiki i doświadczenia życiowego lub będąca efektem nierozważenia całości zgromadzonego materiału, poprzez wyjaśnienie, na czym konkretnie te nieprawidłowości polegały. W złożonej apelacji W. M., odnosząc się do kwestionowanych zeznań świadków, nie wskazał nawet, jakie okoliczności sprawy zostały błędnie ustalone na ich podstawie, kwestionując jedynie wiarygodność tych osób. Niezależnie od niekompletności powołanej argumentacji, trudno zgodzić się ze stanowiskiem skarżącego, który z jednej strony uważa za niewiarygodne wypowiedzi męża powódki i osoby, która u niej wykonywała prace budowlane – a to ze względu na to, że mieliby oni być zainteresowani w rozstrzygnięciu sprawy na jej korzyść – natomiast uważa, że tego rodzaju argument nie ma żadnego zastosowania do przeciwstawianych tym twierdzeniom wyjaśnień samego pozwanego, którego z pewnością trudno byłoby uznać za niezainteresowanego w jakiegokolwiek mierze wynikiem postępowania. Zastrzeżenia dotyczące dwóch konkretnych okoliczności faktycznych wskazanych wprost w apelacji nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż dotyczą faktów, które nie decydują o uwzględnieniu powództwa; ponadto podnieść trzeba, że wyjaśnienia W. M. odnoszące się do programu komputerowego, który jakoby miał sygnalizować wszelkie przekroczenia norm, nie wydają się być zgodne z rzeczywistością, zważywszy, że przedmiotowe schody ostatecznie nie spełniają omówionych obszernie powyżej norm wymiarowych przewidzianych przepisami prawa.

Nie sposób wreszcie zgodzić się z zarzutami autora apelacji dotyczącymi wykorzystania przez Sąd meriti opinii prywatnej rzeczoznawcy jako dowodu potwierdzającego istnienie wad przedmiotu dzieła. Sąd Rejonowy wszakże podkreślił w treści uzasadnienia wyroku – co dostrzegł nawet sam skarżący – że opinia ta jest dokumentem prywatnym, który w myśl art. 245 k.p.c. pozwala wykazać jedynie to, że osoba pod nim podpisana złożyła określone oświadczenie. Prawdą jest też, że – jak wskazał Sąd – w aktach sprawy znajdują się wykonane podczas sporządzania opinii fotografie, które czynią zasadnym przyjęcie, iż oświadczenia rzeczoznawcy zawarte w dokumencie są wierną relacją faktów wówczas zaobserwowanych i przedstawionych na zdjęciach, a ponadto konkluzja taka jasno wynika również z zeznań samego rzeczoznawcy przesłuchanego w charakterze świadka, który potwierdził stan rzeczy

stwierdzony swoim pisemnym oświadczeniem. Brak jest w tej sytuacji podstaw do przyjęcia, że Sąd I instancji naruszył przepisy proceduralne dotyczące postępowania dowodowego w sposób mogący skutkować dokonaniem błędnych ustaleń faktycznych.

Sąd odwoławczy ostatecznie podziela w pełni ustalenia faktyczne Sądu meriti w zakresie, w jakim okazały się one istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, a po uzupełnieniu ich w niewielkim zakresie przyjmuje je też za własne. Zgadza się też ze stanowiskiem Sądu, iż wykonane przez pozwane dzieło jest niezgodne z umową, a niezgodność ta ma charakter istotny, zaś sama powódka należycie skorzystała z powstałych w tej sytuacji uprawnień do odstąpienia od umowy, czego skutkiem był wynikający z art. 494 k.c. obowiązek zwrotu wzajemnych świadczeń otrzymanych w wyniku realizacji umowy. Wobec niezasadności zarzutów podniesionych w złożonym środku zaskarżenia Sąd II instancji oddala zatem apelację na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania odwoławczego zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu przewidzianą w art. 98 k.p.c. Na koszty, jakie pozwany winien zwrócić powódce, składa się wynagrodzenie reprezentującego ją pełnomocnika w kwocie 2.400,00 zł obliczona w oparciu o § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804) w brzmieniu pierwotnym.